

KATASTROFA EKOLOGICZNA NA KAMCZATCE. MASOWO GINĄ ZWIERZĘTA

Naukowcy, władze i ekolodzy wciąż nie wiedzą, co wywołało skażenie u wybrzeży Kamczatki i masową śmierć zwierząt morskich. Mowa jest o odpadach chemicznych, paliwie raketowym i działaniu przyrody. Według ekologów podobnych zjawisk dotąd na Kamczatce nie było.

"Oceniamy sytuację jako poważny wypadek ekologiczny. Można powiedzieć, że jest to klęska, dlatego że wszystko zaczęło się, według znanych nam danych, w połowie września, a źródło skażenia wciąż nie jest znane" - powiedziała PAP ekspertka rosyjskiego oddziału organizacji Greenpeace, Jelena Sakirko. Podkreśliła, że nie jest także jasne, czy skażenie nadal skądś się wydobywa.

Poszukiwanie odpowiedzi trwa od pierwszych dni października, gdy w internecie pojawiły się zdjęcia setek martwych zwierząt morskich na plaży Chałaktyrskiej w pobliżu głównego miasta Kamczatki, Pietropawłowska Kamczackiego. Wcześniej surferzy pływający na tych wodach skarżyli się na reakcje alergiczne. Naukowcy z Rezerwatu Kronockiego ogłosili 7 października, że w Zatoce Awaczyńskiej wykryli obumarłe organizmy zasiedlające dno morskie - bentosu - w około 95 procentach.

Władze Kamczatki mówią obecnie o trzech wersjach: skażeniu toksynami wywołanym działalnością człowieka, oddziaływaniu środowiska naturalnego oraz podwyższonej aktywności sejsmicznej na dnie oceanu. Tę ostatnią wersję odrzucił jednak jeden z najbardziej znanych w Rosji wulkanologów Daniła Czebrow. Jego zdaniem nauka nie zna przypadków masowych skażeń nawet w trakcie bardzo silnych trzęsień ziemi. Wersję tę można wykluczyć - powiedział Czebrow niezależnej "Nowej Gazecie".

Na Kamczatce pracują od pierwszych dni października działacze Greenpeace'u. Obecnie obserwują plamę i pianę na wodzie na wodach Zatoki Awaczyńskiej, w jednej z jej mniejszych zatok. Plama kieruje się na południe, ku regionowi wulkanów Kamczatki, obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Wśród wersji o naturalnej przyczynie skażenia wymieniane są mikroglony. "W miejscu, gdzie masowo się one rozmnażają często dochodzi do spadku poziomu tlenu. Tam, gdzie na dnie jest niewielki parów znajdujemy ogromną ilość martwych organizmów" - tłumaczył naukowiec Rosyjskiej Akademii Nauk Andriej Adrianow w telewizji państwowej Rossija 1.

Ekspertka Greenpeace'u zgadza się, że istnieją glony, które podczas kwitnienia mogą doprowadzić do śmierci organizmów morskich, ale - jak ocenia - nie w takiej skali. Argumentuje też, że zjawiska przyrodnicze są cykliczne, a więc, gdyby obecne skażenie miało źródło w przyrodzie, to powtarzałyby się.

Ani mieszkańcy Kamczatki, ani miejscowi naukowcy nigdy wcześniej nie obserwowali takich wydarzeń jak teraz - podkreśla Sakirko.

Zdaniem ekspertki teoretycznie możliwe jest skażenie ze składowiska znajdującego się pod wulkanem

Kozielskim. U podnóża wulkanu zasypiano około 108 ton pestycydów i odpadów chemicznych. O drugim możliwym źródle skażenia wielokrotnie pisały w ostatnim czasie rosyjskie media niezależne: obiekcie wojskowym w miejscowości Radygino. Składowano tu setki ton paliwa raketowego i 20 tys. ton arsenu. Jednakże władze Kamczatki przekonują, że kontrola nie wykryła tam wycieku paliwa raketowego.

Dotychczasowe badania wód wskazują jedynie na przekroczone stężenie produktów naftowych, fenolu i fosforanów. Na Kamczatce nie wykryto przekroczenia norm promieniowania, ani skażenia powietrza. Gubernator Kraju Kamczackiego Władimir Sołodow ujawnił, że nie znaleziono w pobranych próbkach śladów tosyicznego składnika paliwa raketowego - dimetylohydrazyny.

Działacze Greenpeace'u bardziej skłaniają się ku ocenie, że katastrofa łączy się z działalnością człowieka, ale - zastrzega Sakirko - badają wszystkie wersje. Zamierzają porównywać wyniki z niezależnych laboratoriów z rezultatami badań innych instytucji, w tym państwowych.

Na pytanie o źródło skażenia według ekologów mogą odpowiedzieć badania martwego bentosu. Fakt, że organizmy te zginęły, świadczy o tym, że do skażenia doszło nie tylko na powierzchni, ale i w głębi wód. Greenpeace zebrał materiał, który zamierza przekazać do niezależnych laboratoriów w Moskwie i Petersburgu.